

ROZWIJA
córka zbójnika

Tytuł oryginału szwedzkiego
Ronja Rövardotter
First published in 1981 by Rabén & Sjögren, Sweden.

With illustrations by Katsuya Kondō based on the animated TV-series
Sanzuko no Musume Ronja published by Rabén & Sjögren Bokförlag AB,
Stockholm, in 2016



Text © Astrid Lindgren 1981/The Astrid Lindgren Company
Illustrations © Katsuya Kondō
Cover illustration © NHK • NEP • Dwango,
licensed by The Astrid Lindgren Company

For more information about Astrid Lindgren, see www.astridlindgren.com.
All foreign rights are handled by The Astrid Lindgren Company,
Lidingö, Sweden.

For more information, please contact info@astridlindgren.se
The Grantor's logo as provided by the Grantor

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”,
Warszawa 1985

© Copyright for the Polish translation by Anna Węgleńska

Opracowanie graficzne okładki *Agnieszka Dwilińska-Luc*

Wydanie zmienione, z oryginałem na nowo skolajonowała Anna Węgleńska.

ASTRID LINDGREN

RONJA

córka zbójnika

Przełożyła Anna Węgleńska

Ilustrował Katsuya Kondō

Nasza Księgarnia



Tej nocy, gdy Ronja miała przyjść na świat, nad górami przetaczała się burza tak gwałtowna, że wszystko, co tylko żyło, a co mieszkało w Lesie Mattisa, w popłochu wciskało się w swoje norki i kryjówki. Tylko złowrogie dzikie Wietrzydła, jedyne, które lubiły burzę, z wyciem i wrzaskiem latały wokół zbójckiego zamku na Górze Mattisa. Przeszkadzało to leżącej w zamku Lovis, która miała właśnie rodzić, więc powiedziała:

– Przepędź Wietrzydła, żeby było cicho, bo nie słyszę, co śpiewam.

Bo to było właśnie tak, że Lovis rodziła, śpiewając. Idzie wtedy łatwiej, twierdziła, a małe, jeśli przyjdzie na świat podczas pieśni, będzie przypuszczalnie z gatunku tych pogodniejszych.

Mattis chwycił kuszę i przez otwór strzelniczy w murze obronnym wypuścił kilka strzał.

– Wynoście się stąd, Wietrzydła! – krzyknął. – Właśnie dziś w nocy urodzi się moje dziecko! Ech, wy, zmory, rozumiecie to?

– Hu! hu! Dziś w nocy urodzi się jego dziecko! – hukaly Wietrzydła. – Dziecko burzy! Pewno małe i brzydkie! Hu! hu!

Wtedy Mattis strzelił jeszcze raz, prosto w stado. Ale one tylko zaśmiały się szyderczo i z wściekłym wrzaskiem uleciały nad wierzchołki drzew.

Gdy Lovis śpiewała i rodziła, a Mattis odpędzał Wietrzydła, jego zbójnicy siedzieli na dole w wielkiej kamiennej sali przy ogniu, jedząc i pijąc, i wrzeszcząc prawie tak samo jak Wietrzydła. Czymś musieli się przecież zająć, kiedy tak czekali i czekali, wszyscy, jak ich było dwunastu, na to, co miało się teraz wydarzyć w izbie na wieży. W ciągu całego ich zbójnickiego życia nigdy jeszcze w Zamku Mattisa nie urodziło się żadne dziecko.

Najbardziej niecierpliwil się Łysy Per.

– Przyjdzie wreszcie to zbójnickie piskłę czy nie? – odezwał się. – Jestem już stary i słaby i niewiele mi pozostało zbójnickiego życia. Dobrze byłoby, zanim nastąpi koniec, zobaczyć nowego herszta.

Ledwie to powiedział, drzwi rozwarły się i wpadł nieprzytomny z radości Mattis. W radosnych podskokach okrążył salę i wrzasnął jak szalony:

– Urodziło się! Słyszycie? Urodziło się moje dziecko!

– A co się urodziło? – zapytał Łysy Per ze swojego odległego kąta.

– Zbójnicka córka! Radość i szczęście! – wykrzyknął Mattis. – Zbójnicka córka! Oto ona!

Przez wysoki próg weszła Lovis ze swoim maleństwem w ramionach. Wśród zbójców zrobiło się zupełnie cicho.

– No, zakrztusiliście się piwem czy co?! – zawołał Mattis. Wziął dziewczynkę od Lovis i ruszył dookoła sali, pokazując ją zbójcom. – Patrzcie! Jeśli chcecie ujrzeć najpiękniejsze dziecko, jakie kiedykolwiek urodziło się w zbójckim zamku!

Leżąc na jego ręce, córeczka przyglądała mu się szeroko otwartymi oczkami.

– Ta mała już wszystko rozumie, to widać – powiedział.

– A jak będzie miała na imię? – chciał wiedzieć Łysy Per.

– Ronja – odezwała się Lovis. – Tak, jak już dawno temu postanowiłam.

– No, a gdyby to był chłopiec? – spytał Łysy Per.

Lovis popatrzyła na niego spokojnie i surowo.





– Jeśli postanowiłam, że moje dziecko będzie się nazywać Ronja, to będzie Ronja.

Potem zwróciła się do Mattisa:

– Chcesz, żebym ją teraz zabrała?

Ale Mattis nie chciał oddać córeczki. Stał, wpatrując się ze zdumieniem w jej błyszczące oczka, małe usteczka, kosmyki czarnych włosów, nieporadne rączki, i aż zadrżał z miłości.

– Dziecino, w tych małych rączkach trzymasz już moje zbójnickie serce – powiedział. – Nie pojmuję, jak to się dzieje, ale tak właśnie jest.

– Czy mogę potrzymać ją troszkę? – poprosił Łysy Per, więc Mattis złożył Ronję w jego ramiona tak ostrożnie, jakby to było złote jajko.

– Masz tutaj nowego herszta, o którym gadałeś od tak dawna. Tylko jej nie upuść, bo będzie to twoja ostatnia godzina.

Ale Łysy Per tylko uśmiechnął się do Ronji swymi bezzębnymi ustami.

– Wydaje się, jakby ona wcale nie ważyła – odezwał się zdziwiony i parę razy uniósł ją w górę i w dół.

Wtedy Mattis rozzłościł się i wyrwał mu dziecko.

– A ty czegoś się spodziewał, barani łbie? Dużego, tłustego herszta zbójców z wielkim brzuchem i spiczastą brodą, tak?

W tym momencie wszyscy zbójcy zrozumieli, że jeśli nie chcą rozzłościć Mattisa, to w żadnym wypadku nie wolno im krytykować tego dziecka. A drażnić Mattisa było naprawdę niebezpiecznie, dlatego też natychmiast zaczęli wychwalać i podziwiać noworodka, a że przy tym opróżniali wiele kufli piwa na jego cześć, więc Mattis był zadowolony. Usiadł na

honorowym miejscu pośród nich i raz po raz pokazywał swoje nadzwyczajne dziecko.

– Teraz Borka zagryzie się na śmierć – powiedział. – Może sobie tam siedzieć w swojej nędznej jaskini i zgrzytać zębami z zazdrości, tak, nic mu innego nie pozostało, tylko płacz i zgrzytanie zębów. Podniesie taki lament, że wszystkie Wietrzydła i Szaruchy w Lesie Borki będą musiały zatkać sobie uszy, wierzcie mi!

Łysy Per z uciechą potakiwał głową i powiedział, chociaż:

– Pewnie, Borka zagryzie się na śmierć. Bo teraz ród Mattisa żyje dalej, a ród Borki idzie prościutko do diaska.

– Tak – przyznał Mattis – prościutko do diaska, to pewne jak amen w pacierzu. Bo o ile ja wiem, to do tej pory Borka nie ma dziecka, no i już na pewno nie będzie miał.

W tym momencie rozległ się grzmot, jakiego jeszcze nie słyszano w Lesie Mattisa. Był tak silny, że nawet zbójcy pobledli, a słabowity Łysy Per aż się przewrócił. Ronja nieoczekiwanie zakwilila i to wstrząsnęło Mattisem bardziej niż grzmot.

– Moje dziecko płacze! – wykrzyknął. – Co robić? Co robić?

Ale Lovis ze spokojem wzięła od niego córeczkę, przystawiła ją do piersi i płacz ustał.

– Nieźle huknęło – odezwał się Łysy Per, kiedy już trochę przyszedł do siebie. – Niech mnie diabli, jeśli nie walnęło gdzieś tutaj.

Tak, walnęło, i to jeszcze jak. Wystarczyło spojrzeć, gdy nastał ranek. Prastary Zamek Mattisa na szczycie Góry Mattisa pękł na dwoje. Od najwyższego zwieńczenia murów do najgłębszego piwnicznego sklepienia zamek był teraz podzielony na dwie części, a między nimi ziała przepaść.

– Ronja, twoje dzieciństwo zaczęło się wspaniale – powiedziała Lovis, stojąc z dzieckiem na ręku przy zburzonym murze i patrząc na całe to zniszczenie.

Mattis szalał jak dziki zwierz. Jak mogło coś takiego stać się ze starym zamkiem jego ojca? Ale wściekłość Mattisa nie trwała nigdy długo, w każdej sprawie potrafił doszukać się dobrych stron.

– Ech, dla nas to tylko mniej błędzenia, piwnicznych dziur i rupieci, które trzeba sprzątać. No i teraz nikt już nie zabłądzi w Zamku Mattisa. Pamiętajcie, jak to kiedyś Łysy Per sobie poszedł i nie mógł trafić z powrotem przez cztery dni?

Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.
05-075 Warszawa-Wesoła, ul. Apeeczna 6
tel. 22 643 93 89, 22 331 91 49
faks 22 643 70 28
e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy
tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42
Sprzedaż wysyłkowa
tel. 22 641 56 32
e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl www.nk.com.pl

*Książkę wydrukowano na papierze
Lux Cream 80 g/m² wol. 1,8.*

ZING

Redaktor prowadzący **Anna Garbal**
Opieka redakcyjna **Magdalena Korobkiewicz**
Korekta **Zuzanna Laskowska**
Redakcja techniczna, DTP **Agnieszka Dwilińska-Łuc**

ISBN 978-83-10-13552-0

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2020 r.
Druk: Zakład Graficzny COLONEL, Kraków